

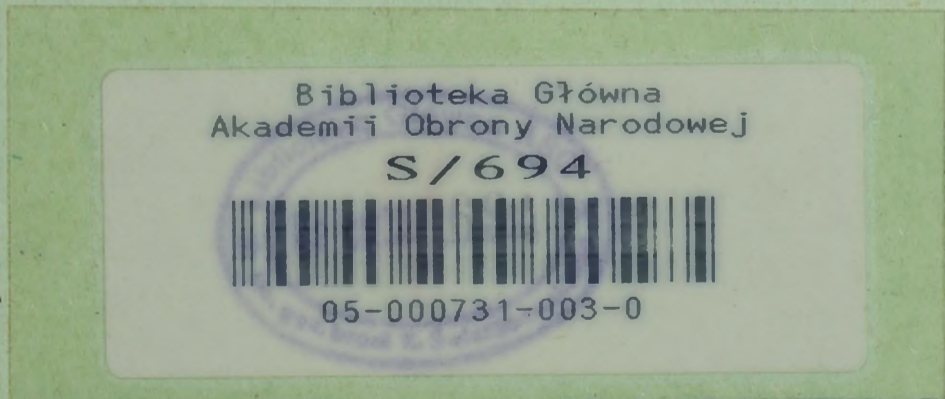


AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. Generała Broni Karola Świerczewskiego

193

Stanisław OKĘCKI
Zygmunt MAŃKOWSKI

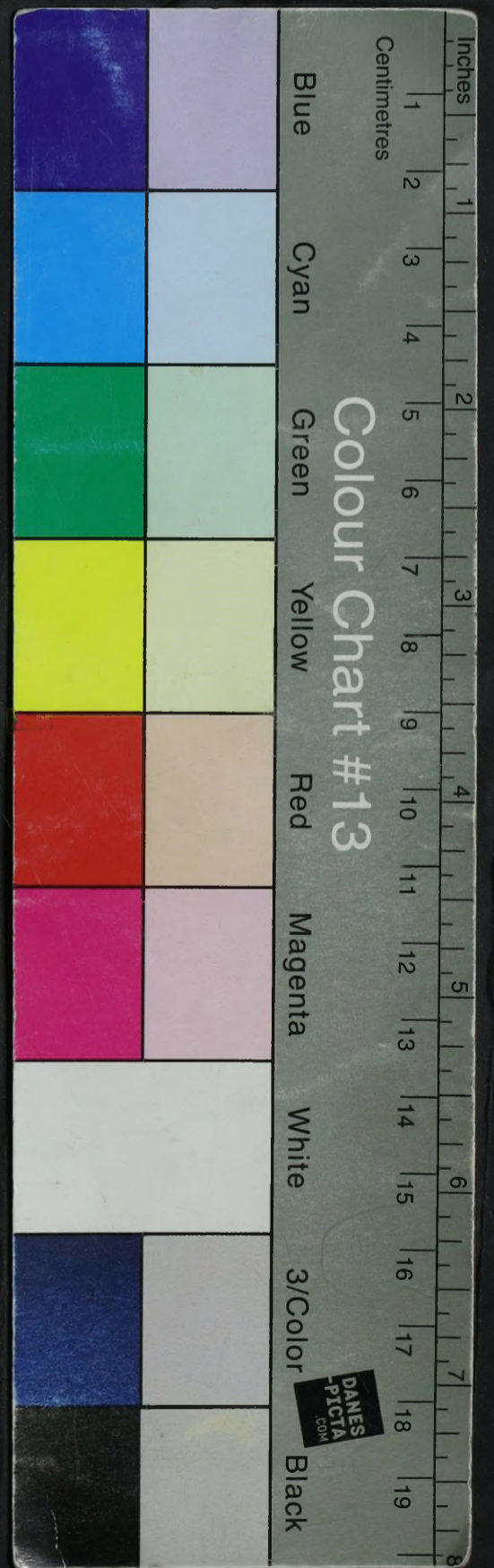
RUCH OPORU
I WYZWOLENIE POLSKI
(1939–1945)



WARSZAWA

1970

12779



AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. Generała Broni Karola Świerczewskiego

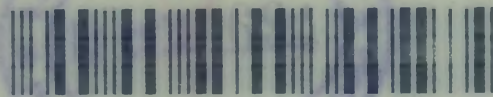
193

Stanisław OKĘCKI
Zygmunt MAŃKOWSKI

RUCH OPORU
I WYZWOLENIE POLSKI
(1939—1945)



Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej
S/694



05-000731-003-0

WARSZAWA

1970

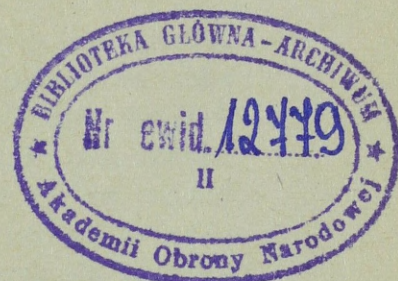
12779

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO

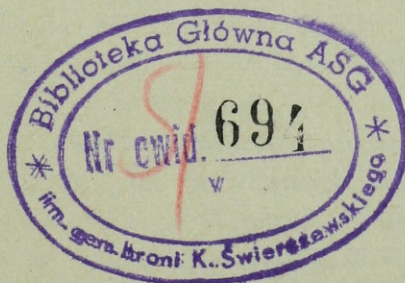
im. Generała Broni Karola Świerczewskiego

193

Stanisław OKĘCKI
Zygmunt MANKOWSKI

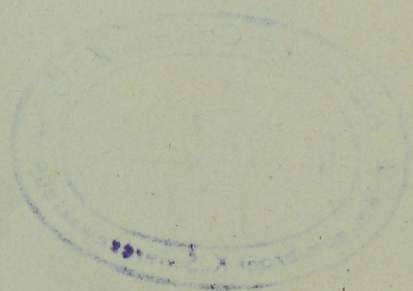
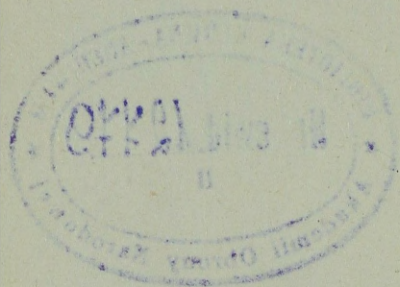


RUCH OPORU I WYZWOLENIE POLSKI (1939—1945)



WARSZAWA

1970



1998

С. ПЕТЕРБУРГ

Stanisław OKEŃCKI

Zygmunt MAŃKOWSKI

RUCH OPORU I WYZWOLENIE POLSKI (1939—1945)

Utrata niepodległości w roku 1939 została przez naród polski odczuta szczególnie boleśnie. Pokolenie ówczesne miało wprawdzie poza sobą 20 lat życia w niepodległym państwie, lecz na jego społecznej świadomości kładł się wciąż cień przeszło 100-letniej niewoli, nieudanych porywów wolnościowych, heroizmu i cierpienia. Kolejno aż cztery pokolenia Polaków odpowiadać musiały na pytanie postawione w roku 1800 przez przywódcę pierwszego w dziejach kraju powstania narodowego Tadeusza Kościuszkę: „Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość?” Jeden z rozdziałów ogłoszonego wówczas pod tym tytułem, a następnie stale wznawianego i czytanego przez kolejne pokolenia testamentu, nosił nazwę: „Stan moralny Polaków”. Odtąd z pokolenia na pokolenie Polacy atawistycznie dziedziczyli szczególne uczulenie na sprawę niepodległości.

Od końca wieku XVIII, tj. od utraty niepodległości, do roku 1918 pokolenia żyły i wyrastały w warunkach nieustannych zrywów niepodległościowych, walk konspiracyjnych i realizowania ideałów solidarności międzynarodowej. Na drodze tej leżą kolejno: powstanie 1794 roku, polska napoleoniada, powstanie 1830—1831 roku, rewolucja chłopska i powstanie krakowskie w Galicji, powstanie styczniowe 1863—1864 roku, przebiegająca w dużej mierze pod narodowymi hasłami wyzwolenia rewolucja 1905—1907 roku oraz zbrojny czyn polski w latach I wojny światowej. W toku tych ważnych wydarzeń idee niepodległościowe spletały się ściśle z hasłami reform społecznych — ideałami postępu i demokracji. W wieku XIX polskie zrywy niepodległościowe związane były z ruchami demokratycznymi i wyzwolenicznymi ludów Europy i świata. Polacy walczyli wówczas pod hasłem „Za naszą i waszą wolność” na barykadach wszystkich znaczniejszych przewrotów i rewolucji, a m.in. w Wiośnie Ludów i Komunie Paryskiej. Polskie doświadczenia w zakresie powstań i walk partyzanckich niejednokrotnie były przedmiotem ważnych studiów i zastosowań przez różne ośrodki irredenty europejskiej (np. rozprawa rewolucjonisty Hen-

ryka Kamieńskiego o partyzantce). Najwybitniejsze doświadczenia w zakresie walk partyzanckich i konspiracyjnych zdobyli Polacy w toku powstania 1863 roku, które w orbitę swoją wciągnęło różne warstwy narodu i rozmiarami swymi przerosło wszystkie dotychczasowe ruchy wolnościowe. Otóż jest rzeczą istotną, że pokolenie 1939 roku miało bezpośrednią więź duchową i materialną (jeszcze stykało się z ostatnimi żyjącymi weteranami tego ruchu) z tym okresem historycznym.

Najistotniejszym więc rysem charakterologicznym Polaków w latach II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej była dyspozycja psychiczna całego narodu — stan moralny, owa atawistyczna niezdolność do pogodzenia się z utratą niepodległości oraz nabyte i sprawdzone zdolności do konspirowania i poświęcenia wszystkiego dla idei wolności. Naród polski nigdy nie uznał się za pokonany, powszechna była wiara w ostateczną klęskę hitleryzmu i odrodzenie Polski oraz zdecydowana wola prowadzenia walki aż do zwycięstwa. To nastawienie psychiczne i wartości ducha, owa nieprzejednana wroga i bezkompromisowa postawa społeczeństwa wobec najeźdźcy i bezgraniczna ofiarność w walce o odzyskanie utraconej niepodległości paraliżowały skutecznie wszelkie ewentualne tendencje do kolaboracji i wasalizmu i stwarzały odpowiedni klimat dla bezpośredniego zaangażowania w tej walce. „Przejawiało się to — jak stwierdza polski historyk — w formowaniu i walkach sił zbrojnych na obczyźnie, w zrywach powstańczych i walkach partyzanckich w kraju, w przeciwstawianiu się szerokiej akcji wynaradawiania przez organizowanie tajnej oświaty i kultywowaniu tradycji patriotycznych, w podziemnym życiu kulturalnym, w bojkotowaniu zarządzeń okupanta, w obronie własnych zagród, w niesieniu pomocy więźniom, w wydawaniu podziemnej prasy, w zdobywaniu i produkowaniu środków walki, w rozkwicie patriotycznej poezji oraz pieśni żołnierskiej i konspiracyjnej”.

Innym czynnikiem determinującym postawy Polaków była szczególnie brutalna i zbrodnicza działalność okupanta wobec całego narodu — jego wszystkich warstw społecznych i środowisk politycznych. Długofalowe plany przywódców III Rzeszy zakładały całkowite zniszczenie biologiczne Polaków oraz zgermanizowanie ich ziem (Generalplan Ost). Istotne jednak jest, że plany te, traktowane niesłusznie przez niektórych historyków zachodnich jako „efemerydalne”, poczęto realizować już w toku wojny i to w rozmiarach nie mających w historii precedensu. Wystarczy powiedzieć, że w wyniku tej polityki, co piąty obywatel Polski utracił życie i to w warunkach nie mających nic wspólnego z działaniami frontowymi — lecz w wyniku eksterminacji.

Politykę okupanta na ziemiach polskich cechował skrajny ekstremizm. Wydaje się, że ziemie te okupant potraktował wręcz jako swoisty poligon doświadczalny dla hitlerowskiej koncepcji „Lebensraumu”. Kierunki uderzeń okupanta są tu wielce charakterystyczne i pouczające. Część ziem polskich na zachodzie zamieszkałych przez ok. 10 mln obywateli polskich wcielono do Rzeszy. Po zlikwidowaniu już w pierwszych dniach okupacji „elementów przywódczych”, pozbawiono majątku i usunięto z tych ziem ponad milion Polaków, resztę poddano próbom germanizacji oraz ostremu reżimowi i eksploatacji fizycznej. Z reszty ziem utworzono tzw. Generalne Gubernatorstwo w istocie o statusie „półkolonii” i niemal permanentnym stanie wyjątkowym. Obowiązywał tu zakaz jakiegokolwiek życia politycznego, społecznego czy kulturalnego. Zezwolono jedynie na istnienie szkół podstawowych i niższych zawodowych z ograniczonym programem nauczania.

Teren ziem polskich pokryty został siatką obozów o różnym przeznaczeniu i charakterze (zagłady, koncentracyjne, jenieckie, pracy, przesiedleńcze itp.). Łącznie było ich tu — według dotychczasowych, niepełnych danych — ponad 6000. Do pracy przymusowej w Rzeszy skierowano ok. 2,6 mln ludzi. W orbicie zainteresowań okupanta znalazła się szczególnie młodzież polska. Współczesne polskie szacunki podają, że okupant porwał dla celów germanizacji ponad 200 tys. dzieci polskich (po wojnie rewindykowano z nich zaledwie 15—20%). W wyniku zaś eksterminacji masowych zaginęło dzieci i młodzieży: w wieku 7—12 lat — 13%, w wieku 12—14 lat — 17%, 15—17 lat — 25%, w wieku 18 lat i powyżej — 36%. Było to świadome uderzenie w żywą i przyszłościową substancję narodu. W listopadzie 1942 roku w regionie Zamościa podjęto wielką akcję wysiedleńczą chłopów polskich. Jej celem było zbudowanie pasa niemczyzny, biegnącego od Siedmiogrodu w Rumunii do państw bałtyckich na północy. W pierwszej fazie, trwającej do połowy 1943 roku, objęto nią ok. 300 wsi i osad zamieszkałych przez ok. 100 tys. chłopów. Trzy piąte z uchwyconych ludzi miano stracić w obozach zagłady. Na miejsca opróżnione poczęto ściągać z różnych części Europy Niemców, którzy mieli „wziąć w kocioł” elementy słowiańskie zamieszkałe na zachód od tej linii.

Te dalekosiężne plany i konkretne poczynania podjęte już w toku trwającej wojny, a niosące zapowiedź biologicznej zagłady narodu, nie mogły nie wywołać odruchu żywiołowego, masowego oporu, samoobrony i odwetu. Polityka okupanta dość jednolita wobec wszystkich klas i warstw społeczeństwa zepchnęła przeciwieństwa klasowe na

dalszy plan (pozostały one głównie w sferze ideologiczno-politycznej, w znacznie mniejszym stopniu w sferze ekonomiczno-prawnego bytowania). Czy to znaczy, że ze strony okupanta nie było żadnej próby przyciągnięcia pewnych kręgów społeczeństwa dla celów kolaboracji? Nie, takie próby były podejmowane. Szczególnie w początkowym okresie okupacji (październik 1939), kiedy to w kręgach przywódczych III Rzeszy wyłoniła się koncepcja tzw. polskiego państwa szczątkowego (Nebenland, Reststaat). Propozycja ta została przez polskie czynniki polityczne zdecydowanie odrzucona. Nikłe tendencje do kolaboracjonizmu przejawiały jedynie osoby indywidualne i stanowiły one wąski, nie znaczący margines życia okupacyjnego. Zwalczane zresztą były bezpardonowo przez ruch oporu i szeroką opinię publiczną (przykładem może być zniechęcona przez społeczeństwo grupa „Miecz i Pług”).

Innym czynnikiem determinującym i inspirującym działalność polskiego ruchu oporu była ważna rola strategiczna ziem polskich w ogólnym układzie europejskiego teatru wojny. Polska pierwsza przyjęła na siebie uderzenie Niemiec hitlerowskich w II wojnie. W toku tej wojny obronnej (wrzesień 1939 r.), mimo beznadziejnej sytuacji, nie złożyła broni i praktycznie przez 35 dni toczyła walkę, wiążąc siły nieprzyjaciela i zadając mu dotkliwe straty w ludziach i materiale. Po zakończeniu działań ziemie polskie stanowiły zaplecze rozwijającego na zachodzie działania wojenne okupanta. W okresie tym polski ruch oporu dwukrotnie (w okresie ataku na Francję i Anglię) podejmował, mimo ciężkiej sytuacji, wzmożone działania sabotażowo-dywersyjne, powodujące wiązanie na polskich terenach okupowanych dodatkowo znacznych sił niemieckich.

Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej ziemie polskie stanowiły bezpośredni obszar tyłowy i główną strefę komunikacyjną wiążącą obszar III Rzeszy z wschodnim teatrem działań wojennych. Niemcy określili je mianem „Mostu na wschód” („Bruecke nach Osten”). Przechodziło bowiem przez nie ok. 90% wszystkich przewozów zaopatrzenia materiałowo-technicznego i przewozów operacyjnych wojsk z Rzeszy na front wschodni. Koleje przebiegające przez te ziemie zabezpieczały 3/5—2/3 tych przewozów. Wszystkie drogi z Rzeszy na wschód w jakimś sensie wiązały się w system sieci kolejowych i drogowych Polski.

Uświadomienie sobie przez polski ruch oporu strategicznego znaczenia ziem polskich miało istotne znaczenie (przynajmniej dla jego lewego skrzydła) dla rozwinięcia maksymalnych działań dywersyjnych. Działał tu zresztą niewątpliwie i moment kalkulacyjny. Straty zadawane przez polski ruch oporu oraz wiązanie (odciąganie) sił nieprzy-

jaciela w jakimś stopniu wspomagało fronty, a więc przyczyniało się do zbliżania końca wojny. Każdy natomiast dzień okupacji kosztował naród tysiące ofiar i olbrzymie cierpienia. Nie mógł tu więc dla myślących realistycznie odegrać większej roli moment „opłacalności” działań ruchu oporu i represji, jakie musiał nieuchronnie pociągnąć za sobą. A przecież kierowały się tą kalkulacją niektóre podziemia w innych krajach, w Polsce zaś niektóre odłamy ruchu oporu. W warunkach polskich, gdzie okupant realizował odgórne plany eksterminacyjne, nie wynikające z doraźnych aktów odwetowych, działania ruchu oporu w istocie zmuszały niejednokrotnie hitlerowców do „nieprzeciągania struny” i zahamowania poczynań natury eksterminacyjnej. Przejawiało się to szczególnie w toku akcji wysiedleńczej w regionie Zamościa. Kontratak sił ruchu oporu był jednym z głównych czynników, który zmusił okupanta do przerwania tej akcji. Doświadczenie to potwierdziło słuszność realizowanej już wcześniej przez lewicę polskiego podziemia aktywistycznej koncepcji bezkompromisowej walki z okupantem.

Jest rzeczą oczywistą, że na polski ruch oporu pewien wpływ wywierały również czynniki utrudniające jego rozwój. Należały do nich np. warunki geograficzne. Lasy w Polsce zajmowały tylko ok. 20% powierzchni i w dodatku w większości miały charakter „parkowy”. Większe kompleksy leśne, umożliwiające koncentrację i dłuższy pobyt sił partyzanckich, znajdowały się jedynie na południu (rejon Karpat), w województwie lubelskim (Lasy Janowskie, Puszcza Solska, Lasy Parczewskie), kieleckim (Puszcza Świętokrzyska), warszawskim (Kampinos) i białostockim (Puszcza Białowieska). Pod tym względem dogodniejsze warunki były na terenach wschodnich (za linią Curzona) i tam też (na Wołyniu i Wileńszczyźnie) znajdowały się szczególnie duże skupiska polskiej i radzieckiej partyzantki.

Ziemie polskie, ze względu na swoje znaczenie strategiczne, plany germanizacyjne i eksterminacyjne oraz zdecydowanie nonkonformistyczną postawę narodu, były obsadzone przez szczególnie duże siły okupacyjne. Okresowo wynosiły one od 500 tys. do miliona policji i wojska. W okresie początkowym okupant zmierzał do utrzymania bezpieczeństwa poprzez rozbudowaną sieć małych posterunków policji. W związku jednak z rozwojem działalności ruchu oporu i partyzantki poczęto łączyć je w większe jednostki, a zadania w zakresie utrzymania bezpieczeństwa w terenie przyjmowały na siebie większe odwody sił policji, ale przede wszystkim Wehrmachtu. Formacje te stosowały system odpowiedzialności zbiorowej w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Metodę tę sankcjonowano wielokrotnie. W październiku 1943 r. gubernator Hans Frank wydał osławione zarządzenie „O zamachach na niemieckie dzieło odbudowy”, a w czerwcu 1943 r. teren Generalnej Guberni i obwód Białystok uznane zostały dekretem Himmlera za obszary działań przeciwpartyzanckich. W efekcie za każdy zamach na instytucje lub funkcjonariuszy okupanta rozstrzeliwano lub więziono dziesiątki lub setki osób. W samej tylko Warszawie od października 1943 r. do wiosny 1944 r. w 55 masowych egzekucjach rozstrzelano około 3900 osób. W wyniku zaś podjętych akcji pacyfikacyjnych spalono ok. 370 wsi, dokonując równocześnie egzekucji masowych i zsyłek do obozów. Niekiedy nie cofano się nawet przed bombardowaniem z powietrza posądzonych o wspieranie oddziałów partyzanckich wsi polskich. Bezwzględne stosowanie tej praktyki oraz nasycenie terenu przez wielkie operatywne siły stwarzały dla ruchu oporu, a przede wszystkim dla partyzantki, szczególnie trudne warunki działania.

Zasadnicze rozbieżności pomiędzy poszczególnymi organizacjami wpływały przede wszystkim z odrębności poglądów na kształt przyszłej Polski, sprawy taktyki w walce z okupantem oraz orientacji w polityce zagranicznej (stosunek do ZSRR i mocarstw zachodnich), a nie ze stosunku do okupanta.

Komórki terenowe oraz oddziały partyzanckie różnych organizacji koegzystowały ze sobą na ogół poprawnie, a nawet doraźnie współdziałały w walce. Szczególną rolę odegrała tu Polska Partia Robotnicza. Na próby podjęcia przez niektóre grupy prawicowego podziemia walk bratobójczych odpowiedziała rozkazami nakazującymi wyłącznie obronę, równocześnie zaś odwołała się do opinii społecznej, pod której naciskiem kierownictwo „londyńskiego” podziemia zmuszone było odzegnać się od tych poczynań.

Charakterystyczne, że w tej sytuacji nawet polskie elementy faszystujące (Narodowe Siły Zbrojne), zwalczające zdecydowanie lewicę, zmuszone były do przeprowadzenia pewnej (bardzo małej zresztą) ilości akcji pod szyldem patriotycznym i antyhitlerowskim, obliczonych na wejście do podziemia i odegranie w nim jakiejś roli. Inna sprawa, że w podziemiu stanowiły one zaledwie margines. W tym sensie możemy mówić nie tylko o nonkonformistycznej postawie narodu polskiego, ale wręcz o jego spoistości i jedności w oporze i walce przeciwko okupantowi.

Zarówno w toku wojny niemiecko-polskiej 1939 roku, jak i bezpośrednio po klęsce, w społeczeństwie polskim nie wystąpiły znaczące symptomy załamania czy defetyzmu, mimo chwilowego szoku

wywołanego rozgoryczeniem związanym z brakiem spodziewanej pomocy ze strony sojuszników zachodnich, na którą tak bardzo liczone. Pierwsze organizacje konspiracyjne związane zostały jeszcze w toku wojny, a początki partyzantki związane są z przejściem niektórych oddziałów regularnych wprost z działań wojennych do walki podziemnej.

Pierwszy okres okupacji (do połowy 1940 roku) charakteryzuje się spontanicznością, żywiołowością i znaczną dynamiką działania. W tym okresie powstało już około 200 różnorodnych posiadających nazwy organizacji podziemnych o charakterze politycznym bądź wojskowym. Zjawisko to płynące z warunków obiektywnych (rozbitcie dotychczasowych więzi organizacyjnych i rozproszenie środowisk kierowniczych, w tej liczbie i najbardziej aktywnych) było dobitnym dowodem owej spontaniczności i żywiołowego patriotyzmu.

Okres następny (1940—1942) charakteryzował się tendencjami unifikacyjnymi (akcje scaleniowe) zarówno o charakterze żywiołowym — ciążenie grup słabszych ku silniejszym, jak i inicjowanym odgórnie, oraz powstaniem (na bazie grup konspiracyjnych organizujących się wokół byłych członków KPP, KZMP, OMS „Życie” oraz radykalnych działaczy lewicy PPS) PPR, która rzuciła hasło szerokiej walki zbrojnej z okupantem. Z biegiem czasu ukształtowały się w polskim podziemiu dwa podstawowe obozy polityczno-wojskowe: „londyński”, podległy rządowi polskiemu na emigracji i desygnującym go partiom politycznym, zamierzający powrócić do rządów burżuazyjnych, i rewolucyjno-demokratyczny, któremu przewodzili polscy komuniści — powstała w 1942 roku Polska Partia Robotnicza. Między nimi oscylowały słabe w polskich warunkach grupy centrowe. Skrajna prawica, zresztą nieznaczna, usiłowała zajmować pozycję niezależną, ciążąc jednak ogólnie ku obozowi „londyńskiemu”.

Na przełomie 1942/1943 roku, gdy zagrożenie bytu narodowego stało się szczególnie widoczne, Polska Partia Robotnicza zwróciła się do ugrupowań związanych z rządem emigracyjnym z propozycją konsolidacji sił do walki z okupantem. Ugrupowania te jednakże, zmierzając do zachowania władzy w kraju po wyzwoleniu, utrzymania granic przedwojennych, a więc włączających etniczne obszary białoruskie i ukraińskie, odrzuciły tę propozycję. Wskutek tego stanowiska Polska znalazła się w rządzie tych kilku państw, w których nie doszło do zespolenia sił antyhitlerowskich. Nałożyło się na to zerwanie stosunków polsko-radzieckich. W tej sytuacji PPR w programie z listopada 1943 roku wysunęła koncepcję państwa ludowego, państwa o kształcie terytorialnym, podstawach ustrojowych i społeczno-gospodarczych oraz kie-

runkach polityki zagranicznej całkowicie odmiennych niż przedwojenne. Koncepcję tę miał realizować front lewicowo-demokratyczny skupiony wokół Krajowej Rady Narodowej. Koncepcja ta wsparta akcją Związku Patriotów Polskich stwarzała przesłanki do wyjścia Polski z ciężkiego kryzysu politycznego, w jakim znalazła się w 1943 roku wskutek antyradzieckiej polityki rządu emigracyjnego.

Wiązało się z tym ściśle rozwinięcie przez Polską Partię Robotniczą szerokiej akcji uświadamiającej, której celem było wykazanie decydującej roli Związku Radzieckiego w rozgromieniu III Rzeszy oraz zwalczanie teorii dwóch wrogów szerzonej przez koła prawicowe.

W związku z podziałem na dwa obozy oraz brakiem porozumienia w podstawowych kwestiach struktura polskiego podziemia była złożona.

Na czele obozu londyńskiego, działającego od 1939 roku stały: consortium partii politycznych (Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Narodowego i Stronnictwa Pracy) w postaci tzw. Politycznego Komitetu Porozumiewawczego (kolejno nazwanego Krajową Radą Polityczną oraz Radą Jedności Narodowej) jako czynnika opiniotawczego i kontrolującego oraz Delegatura Rządu na Kraj jako organ wykonawczy. Oba te czynniki miały swe odpowiedniki w terenie na szczeblu województw i powiatów. Delegatura posiadała strukturę wewnętrzną zbliżoną do normalnie egzystującego rządu (jedyne zamiast ministerstw istniały departamenty). Starła się też podejmować i realizować wszystkie zadania, jakie normalnie spełniała władza wykonawcza w czasach pokojowych. A więc organizowanie i kontrolowanie samorządu, organizowanie i kierowanie armią podziemną, budzenie uczuć patriotycznych, zwalczanie defetyzmu itp. W pionie tym pracowało wiele tysięcy ludzi.

Obóz demokratyczno-rewolucyjny jednoczący różne ugrupowania a także niektóre lewe skrzydła partii obozu londyńskiego tworzył przy końcu 1943 roku swój cywilny organ nadrzędny, spełniający rolę podziemnego parlamentu i władzy wykonawczej — Krajową Radę Narodową. Posiadała ona swoje odpowiedniki w terenie oraz podejmowała szeroki wachlarz zadań i inicjatyw we wszystkich dziedzinach życia społecznego i politycznego. Kierowała również swoją formacją zbrojną — Armią Ludową.

Formacje zbrojne podległe tym obozom posiadały swoje dowództwa główne, sztaby, siły wydzielone (partyzantka, grupy wypadowe, siły garnizonowe), szkoły wojskowe, łączność stałą z zagranicą itp.

Konspiracyjny pion cywilny (partie polityczne, organizacja administracyjna) prowadził na szeroką skalę działalność polegającą przede

wszystkim na organizowaniu życia społecznego. W tej mierze tworzył on w terenie administrację zastępczą (na okres okupacji i po wyzwoleniu), wiązał ze sobą specjalistów różnych dziedzin, przyjmował zadania w dziedzinie samorządu, ochrony majątku narodowego, kontroli działalności Polaków w organach administracyjnych i gospodarczych okupanta. Działalność w tej dziedzinie nabrała szczególnego znaczenia w końcowym okresie okupacji, kiedy to ruch oporu zmusił okupanta do doraźnego wycofania posterunków policji i garnizonów Wehrmachtu z niektórych regionów, które były przez niego tylko dorywczo kontrolowane.

Uwagę zwracają tu np. wysiłki konspiracji w dziedzinie ochrony lasów przed zniszczeniem, rabunkową eksploatacją. Administracja konspiracyjna wydawała więc zezwolenia na pobór drewna z lasu, a nawet rozpoczęła na niektórych terenach konspiracyjne sadzenie drzew. Ogromną rolę odegrał również ten pion w dziedzinie otoczenia opieką osób wysiedlonych, prześladowanych oraz przebywających w więzieniach i obozach. Specjalną uwagę przywiązywano do ratowania podlegającej pełnej eksterminacji ludności żydowskiej. Pod kierownictwem ruchu oporu organizowano masowe zaopatrywanie ukrywających się Żydów w fałszywe dokumenty „aryjskie”, organizowano kryjówki, przerzut do miejsc nie kontrolowanych przez okupanta (niektóre wsie, lasy). Ogółem oblicza się, że społeczeństwo polskie mimo groźących kar (z reguły wyroki śmierci) ocaliło od zagłady biologicznej w nieprawdopodobnie trudnych warunkach ok. 100 tys. Żydów.

W niektórych miastach organizacje konspiracyjne pomagały ludności żydowskiej w tworzeniu nielegalnych grup i uzbrojeniu ich na okres walki (powstania w gettach: warszawskim, białostockim i wileńskim). W okresie zaś ostatecznej likwidacji gett wspomagały powstania, które tam wybuchały, a po ich wygaśnięciu organizowały przerzut ocalałych grup w teren.

Pion ten podjął rozległe prace w dziedzinie planowania i przygotowania sił i środków dla przebudowy i odbudowy kraju w okresie po wyzwoleniu. Przygotowano więc plan reformy rolnej, nacjonalizacji przemysłu, objęcia i zagospodarowania ziem polskich na zachodzie (do Odry i Nysy), organizacji gospodarki narodowej, szkolnictwa, kultury itp.

Rzecz jasna, w sprawach dotyczących aspektów programowych powojennej przyszłości poglądy obydwu nurtów ruchu oporu — demokratyczno-rewolucyjnego i „londyńskiego” — w wielu zagadnieniach były różne.

Następną płaszczyzną działania było budzenie oporu społecznego, świadomości patriotycznej i oddania w walce z okupantem. Główny nacisk kładziono tu na propagandę w najszerszym tego słowa znaczeniu — od propagandy „szeptanej” do wydawania prasy konspiracyjnej włącznie. Prasa konspiracyjna w całości stanowiła skuteczny środek propagandy antyhitlerowskiej, chociaż jej część podejmowała propagandę antykomunistyczną i antyradziecką, coraz słabiej zresztą oddziałującą na społeczeństwo w wyniku rozwoju wydarzeń politycznych i zmian zachodzących w sytuacji na frontach wojny. Mimo straszliwych represji okupanta polskie podziemie wydawało około 1400 tytułów różnych czasopism, setki wydawnictw broszurowych, książek, ulotek itp. Drukowano je w głęboko zakonspirowanych drukarniach, a rozprowadzano poprzez własną sieć kolportażu. Niektóre z czasopism osiągały znaczne nakłady, na przykład wydawane w Warszawie pismo codzienne „Biuletyn Informacyjny” miało nakład sięgający 45 tys. egzemplarzy. Wśród tytułów nie zabrakło pism ilustrowanych, pism literackich, szkoleniowych w zakresie wojskowym i sabotażowym. Niektóre z wydawanych pism miały za zadanie dezinformowanie i sianie defetyzmu w szeregach wroga. Służyła temu akcja o kryptonimie „N”. W jej ramach wydawano dla Niemców m.in. organy: „Der Soldat”, „Der Frontkämpfer”, „Der Durchbruch”, „Die Ostwache” i inne. Poszczególne partie polityczne obok czasopism wydawały masowo swoje programy polityczne, odezwy itp. Ruch podziemnej prasy wobec konfiskaty i zakazu posiadania radia (groziły za to ostre kary do wyroku śmierci włącznie) oraz całkowitego podporządkowania sobie przez okupanta nielicznej prasy reżimowej w języku polskim, były jedynym źródłem informacji. Produkcja i kolportaż prasy podziemnej pociągnęły za sobą olbrzymie straty wśród drukarzy i kolporterów. Okupantowi nie udało się jednak stłumić tej akcji. Przeciwnie, z biegiem czasu produkcja ta rosła osiągając pod koniec okupacji swoje apogeum.

Szczególne wysiłki kładziono również w dziedzinie organizowania tajnego nauczania. Utworzona dla tego celu Tajna Organizacja Nauczycielska współpracowała ściśle z szerokim aktywnym działaczami oświatowymi, nauczycielami, pracownikami kultury itp. Wysiłki ich okupione niejednokrotnie pobytami w obozie lub śmiercią (dotyczyło to zarówno organizatorów, pedagogów, jak i uczącej się młodzieży) przyniosły zdumiewające rezultaty. Oblicza się, że ogółem tajną oświatą w okresie okupacji objęty został 1 milion młodzieży szkół podstawowych (do kształcanie z zakresu historii, języka polskiego, geografii itp.), 100 tys. uczniów szkół średnich (zakres nauczania pełny), 10 tys. studentów

szkół wyższych. Konspiracyjnie działało 15 zakładów kształcenia nauczycieli (500 słuchaczy), Tajny Instytut Pedagogiczny, a także specjalistyczne kursy w zakresie np. handlu morskiego lub zagospodarowywania portów. Na głównych uczelniach wyższych studiowało w trybie pełnej tajności: na Uniwersytecie Warszawskim — 2180 studentów, na Uniwersytecie Jagiellońskim — 800 studentów, na Uniwersytecie Zachodnim (uczelnia nowa powołana w Warszawie na skutek włączenia ziem zachodnich do Rzeszy) — 2000 studentów, Politechnice Warszawskiej — 1500 studentów, w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego — 160 studentów.

Konspiracyjne nauczanie, w którego kierownictwie zresztą toczyła się ostra walka o postępowe jego treści, powstało na skutek bezprecedensowego w podbitej Europie (wyjawszy ZSRR) całkowitego zakazu funkcjonowania szkół średnich i wyższych i stanowi w historii okupowanych krajów Europy zjawisko wyjątkowe, a zarazem wymowny dowód prężności ducha narodowego Polaków.

Pion cywilny, współdziałając ściśle z siatką konspiracyjną organizacji typu wojskowego, podjął również wysiłki w dziedzinie organizowania masowego sabotażu gospodarczego i produkcyjnego. W warunkach szczególnie ostrego reżimu okupacyjnego nie udały się inicjowane początkowo strajki. Okupant stłumił je brutalnie przy pomocy najdrastyczniejszych metod. W tej sytuacji ruch oporu zalecił stosowanie stałego sabotażu ukrytego, polegającego głównie na zwolnieniu tempa pracy (kryptonim „Żółw”), niszczeniu narzędzi, surowców oraz produkowaniu „fuserek”. Akcja ta prowadzona masowo we wszystkich ogniwach gospodarki okupanta tylko w małym stopniu mogła być uchwycona w sprawozdawczości konspiracyjnej. Toteż zachowały się na ten temat nieliczne przekazy źródłowe dając jedynie retrospektywny pogląd na jej kierunki i rozmiary. W jednym z meldunków organizacji Związku Walki Zbrojnej z końca 1941 roku podano np.: „W większości fabryk produkcja spadła o 30% z powodu umyślnego zwalniania tempa pracy i stosowania drobnych aktów sabotażu opóźniającego produkcję. Ogółem wykonano 7446 aktów sabotażu. Z większych sabotaży wykonano całkowite spalenie fabryki sprzętu kwaterunkowego i części do karabinów w Radomsku. Na Śląsku w ostatnim półroczu (1941 rok) wykonano 543 tony różnych wyrobów żeliwnych i 22 tys. pocisków niezdatnych do użytku. Na kolei uszkodzono 543 parowozy, podpalono 53 transporty różnych materiałów dla wojska, uszkodzono 656 samochodów i 22 samoloty”. W innym meldunku z 1 lutego 1942 roku: „Zaklinowano 2 szyby naftowe, 1 szyb podpalono, uszko-

dzono 21 maszyn fabrycznych, wadliwie wykonano 70 tys. skorup do granatów artyleryjskich, wykolejono 40 pociągów, podpalono 88 pociągów, uszkodzono 480 parowozów i 2177 wagonów, skażono 35 ton oliwy, wylano 30 cystern benzyny, spalono całkowicie fabrykę opakowań do sprzętu wojskowego, podpalono 4 różne fabryki, spalono 3 tartaki i hurtownię spożywczą, spalono 150 wagonów waty drzewnej, 60 wagonów słomy, uszkodzono 374 samochody, nadto wykonano sabotaży około 10 tysięcy”

Ekonomista niemiecki w Generalnym Gubernatorstwie dr Foehl obliczał w czerwcu 1943 roku, że „jedna trzecia wszystkich robotników w GG pracuje 4 godziny dziennie na rzecz przemysłu nielegalnego... Samowolne świętówki przybrały już takie rozmiary, że w niektórych przedsiębiorstwach sięgają 30% normalnych szycht... Kradnie się co się da, poczynawszy od węgla i materiałów pędnych, a skończywszy na motorach elektrycznych i pasach transmisyjnych. Niemieccy kierownicy przedsiębiorstw są wobec tych objawów bezsilni”. Przekazów tego rodzaju zachowało się więcej. Wszystkie one wskazują na bardzo szeroki wachlarz sabotaży. Jak były one dotkliwe dla okupanta, niech świadczy fakt, że np. w zakładach zbrojeniowych w Stalowej Woli z powodu wysokiej absencji w maju 1943 roku uległa zwłoce o dwa miesiące dostawa części czołgów. Trudno przecenić tę nieuchwytną, często jakże żywiołową i masową formę walki z okupantem.

Sabotaż gospodarczy stosowany przez podziemie objął również gospodarke rolną. W tej dziedzinie organizacje podziemne pouczyły rolników, jak skutecznie uchylać się od akcji kontyngentowej, dezorganizowały niemiecki aparat administracyjny, zalecały niszczenie zakładów przemysłu rolno-spożywczego (mleczarnie, gorzelnie itp.), dokumentacji kontyngentowej, narzędzi i maszyn rolniczych, palenie lub konfiskatę magazynów zagrabionych surowców itp. Akcja ta prowadzona na całym podbitym terenie również jest trudno uchwytna. Według danych niemieckich, np. do maja 1943 r. działalność podziemia spowodowała niedobór 1 miliona m³ drewna, a do września 1943 roku na 680 mleczarni pracujących w Generalnym Gubernatorstwie aż 150 było zniszczonych całkowicie, a 300 częściowo. W niektórych regionach dokumentacja kontyngentowa została zniszczona w 1/3 miejscowości. Miało to na przykład miejsce w dystrykcie lubelskim. Szef tego dystryktu pisał w dniu 26 maja 1944 roku: „Sytuacja przedstawia się w ten sposób, że dystrykt lubelski faktycznie w 1/3 części przestał znajdować się w rękach niemieckiej administracji. Administracja i apa-

rat ewidencyjny już tam nie funkcjonuje, a system transportowy prawie nie działa”.

Organizacje podziemne wypracowały również system zwalczania kolaborantów, konfidentów i defetystów. W tej mierze ustalono cały kodeks postępowania od infamii i kar cielesnych do wydawania wyroków śmierci włącznie.

Osobną i specyficzną kartę w historii polskiego podziemia stanowi ruch oporu działający w hitlerowskich obozach koncentracyjnych i zagłady położonych na ziemiach polskich. Jego geneza i działalność, choć miała w wielu wypadkach charakter międzynarodowy, wywodzą się w znacznej mierze z łączności bardziej aktywnych i bojowych więźniów ze światem zewnętrznym — ze społeczeństwem polskim i jego organizacjami konspiracyjnymi. W kierownictwie międzynarodowych podziemnych organizacji obozowych w poważnej mierze działali Polacy — uwięzieni członkowie organizacji konspiracyjnych, którzy podejmując działalność w nowych obozowych warunkach niejako przedłużali swój staż pracy konspiracyjnej oraz wnosili cenne doświadczenia, nawyki oraz istotne możliwości w zakresie nawiązywania kontaktu ze światem zewnętrznym.

Praca konspiracyjna w obozach przebiegała w nieprawdopodobnie ciężkich i specyficznych warunkach. Obozy stanowiły dno ludzkiej egzystencji, więźniowie żyli w niesłychanym reżimie, pod stałą obserwacją, w warunkach nieustannego zagrożenia życia. Innym istotnym utrudnieniem były stałe warunki głodowe, wycieńczenie, spadek sił witalnych oraz masowe załamania psychiczne. Toteż głównym celem działalności tych organizacji były: organizowanie więźniów, przeciążanie załamania psychicznego, budzenie solidarności, organizacja samoobrony i samopomocy, utrzymywanie łączności ze światem zewnętrznym, organizowanie buntów, ucieczek itp., zbieranie i przesyłanie za druty informacji o obozie i zbrodniach tam popełnionych.

Do jednej z największych i najbardziej aktywnych organizacji tego typu należał ruch oporu w obozie koncentracyjnym i zagłady w Oświęcimiu. Pierwsze grupy tego typu powstały tu już w październiku 1940 roku w kręgu b. wojskowych Armii Polskiej oraz członków pierwszych organizacji konspiracyjnych (Związek Organizacji Wojskowych, grupa Związku Walki Zbrojnej oraz szereg drobniejszych grup bezimiennych). W listopadzie 1940 roku powstał też załazek organizacji działaczy socjalistycznych (Organizacja Bojowa Polskiej Partii Socjalistycznej), do której przyłączyli się polscy komuniści.

Grupy te nawiązały później kontakt z organizacjami powstałymi wśród różnych narodowości (Austriaków, Niemców, obywateli ZSRR, Czechów, Słowaków, Jugosłowian i Francuzów). 1 maja 1943 roku doszło do pewnych procesów zjednoczeniowych, w efekcie których powstała międzynarodowa, lewicowa organizacja zwana „Kampfgruppe Auschwitz”. Następnie w 1944 roku organizacje konspiracyjne w obozie wyłoniły ponadorganizacyjną „Radę Wojskową Oświęcim”, której głównym celem było przygotowanie rozbicia obozu i uwolnienia więźniów skazanych na zagładę.

Wszystkie te organizacje przyczyniły się walnie do uratowania od śmierci i od załamania psychicznego wielu więźniów, do polepszenia ich warunków bytowania, likwidacji konfidentów i prowokatorów, a także zaalarmowania opinii publicznej świata o zbrodniach popełnianych w obozie (informacje na ten temat dotarły do Moskwy i Londynu). Współdziałały one również w organizacji lub wznieceniu buntów więźniów przeznaczonych na zagładę (np. 10.VI.1942 roku w kompanii karnej, jesienią 1942 roku wśród kommanda jeńców radzieckich i w karnej kompanii kobiet, a 7.X.1944 roku w Sonderkommando) oraz w przygotowaniu licznych brawurowych ucieczek zbiorowych i indywidualnych w liczbie kilkuset. W ich organizowaniu niezwykle ważną, niejednokrotnie podstawową rolę odegrał przyobozowy ruch oporu.

Ruch konspiracyjny rozwinął się również w obozie koncentracyjnym i zagłady na Majdanku k. Lublina. Wśród grup konspiracyjnych działających tu wyróżniły się szczególnie: Organizacja „Orzeł” (ZO), założona w kręgu działaczy Polskiej Partii Robotniczej pod kierownictwem Pawła Dąbka (wspierała się ona m.in. zorganizowaniem kilku zbiorowych ucieczek więźniów) oraz powstała w kręgu członków Armii Krajowej tzw. grupa St. Zelenta. I tutaj więźniowie Majdanka wiele zawdzięczają ruchowi oporu. Utorował on m.in. drogę do zaopatrzenia więźniów w lekarstwa, żywność, kontaktu ze światem zewnętrznym, alarmowania opinii itp.

Szczególnie dramatyczne są dzieje konspiracji w obozach zagłady w Sobiborze i Treblince.

W Sobiborze na przełomie 1942/43 największą działalność rozwinęła tzw. Tajna Organizacja Obozowa. Z jej inicjatywy 14.X.1943 roku wybuchł bunt więźniów, w toku którego zdołano zabić 11 czołowych członków niemieckiej załogi obozu z komendantem SS-owcem Johannem Niemanem na czele. W ciężkich walkach więźniowie zdołali przeciąć druty kolczaste i utorować drogę do wolności ponad 300 więźniom.

W Treblince działający tam od 1942 roku Komitet Konspiracyjny (10 osób kierownictwa oraz trzy drużyny bojowe po 23 osób) 2 sierpnia 1943 roku opanował zbrojownię, uderzył na załogę obozu zabijając ok. 85 strażników oraz podpalił zabudowania. Ponad 200 więźniów uciekło. Ocaleli więźniowie przeważnie dołączali do oddziałów partyzanckich operujących na Lubelszczyźnie i za Bugiem. Część przechowała ludność wiejska.

Polacy brali również aktywny i masowy udział w ruchu oporu w obozach koncentracyjnych Gross Rosen (Rogoźnica) i Stutthof oraz w obozach rozrzuconych poza granicami kraju, np. w Buchenwaldzie, Dachau, Sachsenhausen, Ravensbrück i innych.

Prace badawcze nad zagadnieniem tym napotykają na ogromne trudności (brak przekazów źródłowych), jednakże są kontynuowane przede wszystkim ze względu na swe niezwykle walory poznawcze i humanistyczne.

Jest rzeczą oczywiście zrozumiałą, że główny jednak nacisk podziemie polskie musiało kłaść na walkę zbrojną i w tej mierze zapisało ono w historii Polski i europejskiego ruchu oporu najpiękniejsze i najtrwalsze karty.

Jedną z głównych form walki prowadzonej z okupantem na terenie kraju były działania partyzanckie, które, pogłębiając skutki wszystkich pozostałych form walki, jednoczyły je w jeden zwarty system i tworzyły tym samym czynny front walki zbrojnej.

We wrześniu 1939 r., jeszcze w toku trwania działań regularnego Wojska Polskiego, na obszarach już zajętych przez wroga podjęte zostały działania typu partyzanckiego lub na wpół partyzanckiego. Prowadziły je na Śląsku, w Białostockiem, pld. Lubelszczyźnie oddziały tworzone z oficerów i żołnierzy rozbitych lub rozwiązanych jednostek wojskowych, oddziały Obrony Narodowej, ochotnicze grupy byłych kombatantów I wojny światowej, powstań śląskich i wielkopolskiego oraz młodzieży harcerskiej i z organizacji przysposobienia wojskowego.

Żywot wszystkich tych oddziałów, które próbowały działać sposobem partyzanckim, był jednak krótki. Część z nich przetrwała do kapitulacji ostatniej jednostki wojsk regularnych, działalność innych wygasła z nastaniem zimy.

Jedynym oddziałem, który przetrwał dłużej i dokonał większych akcji, był oddział partyzancki pn.: „Oddział Wydzielony Kawalerii Wojsk Polskich” mjr. Henryka Dobrzańskiego ps. „Hubal”. Jego załóżek i kadre stanowił zwarty oddział wojskowy, który od działań wo-

jennych we wrześniu 1939 r. przeszedł bezpośrednio do partyzantki i stopniowo rozwijał się do rozmiarów dużego 270-osobowego oddziału, w jego szeregi bowiem w miesiącach późniejszych wstąpiło ochotniczo wielu synów chłopskich. Oddział ten walczył do maja 1941 r. w pld.-zach. części województwa kieleckiego.

Oddziały i grupy, o których była mowa wyżej, stanowiły swoiste przedłużenie kampanii wrześniowej 1939 r. Korzystały one z ofiarnej i aktywnej pomocy miejscowej ludności, a powstawały w wyniku przekonania ogółu społeczeństwa o konieczności kontynuowania walki zbrojnej. Ich działania, mimo niewielkich stosunkowo strat zadanych nieprzyjacielowi, stwarzały jednak dla niego atmosferę niepewności i zagrożenia.

Niemal aż do wiosny 1941 r. owe pierwsze polskie działania partyzanckie są wyjątkowym zjawiskiem tego typu w europejskim ruchu oporu. W latach 1940—41 nie było większych możliwości tego rodzaju działań na ziemiach okupowanej Polski. W ramach przygotowań do napaści na ZSRR Niemcy skupili w Polsce do czerwca 1941 r. wielkie ilości Wehrmachtu (około 2,5 mln żołnierzy) i wszelka działalność partyzancka była w tych warunkach związana z olbrzymimi stratami własnymi.

W tym czasie działalność polskiego ruchu oporu przejawiała się więc głównie w akcjach propagandowo-politycznych, pracach organizacyjnych i żywiołowym sabotażu. Już jednak w tym okresie w ramach niektórych organizacji powołano wyspecjalizowane grupy i oddziały sabotażowo-dyweryyjne, które przeprowadzają akcje odwetowe, likwidują szpicli i konfidentów, wykonują akcje zaopatrzeniowe i ekspropriacyjne, a także pierwsze dywersje kolejowe.

Wybuch wojny niemiecko-radzieckiej wywarł znaczny wpływ na dalszy rozwój ruchu partyzanckiego.

Podstawowym zadaniem lewicowego nurtu ruchu oporu stało się wówczas odciążenie frontu wschodniego. Polska stała się zapleczem tego najważniejszego z frontów. Działanie dywersji zbrojnej i oddziałów partyzanckich na tym zapleczu stanowiło istotne zagrożenie dla sprawnego funkcjonowania aparatu zaopatrzenia, toteż „bitwa o szyny” stanowiła najważniejsze zadanie dla działań partyzanckich. Prócz tego duże znaczenie miały: sabotaż, dywersja w zakładach produkcyjnych oraz wiązanie żywych sił nieprzyjaciela.

W tym też kierunku poszły główne wysiłki zbrojne organizacji nurtu rewolucyjno-demokratycznego. W związku z tym jesienią 1941 r. powstają na ziemiach polskich pierwsze leśne oddziały partyzanckie.

W 1942 roku ilość tych oddziałów znacznie wzrosła. Według wstępnych danych przy końcu tego roku działało już ich ponad 40. Wzmocnione przez grupy garnizonowe ruchu oporu dokonywały one już w 1942 roku znaczniejszych akcji dywersyjnych, w tym ok. 60 uderzeń na komunikację, wykoleiły 30 pociągów, zniszczyły ponad 20 stacji i mostów kolejowych, dokonały 350 akcji na obiekty gospodarcze oraz stoczyły ponad 80 walk i potyczek z większymi oddziałami wojska i policji.

Przełom w rozwoju oddziałów partyzanckich nastąpił na początku 1943 roku. Walka partyzancka zainicjowana przez Gwardię Ludową już w 1942 roku (oddział „Małego Franka” — Zubrzyckiego i inne) i głównie przez nią prowadzona spotkała się bowiem z poparciem społeczeństwa oraz wykazała swe znaczenie. Wpłynęło to na postawę wielu niezaangażowanych, którzy zaczęli włączać się do walki. Również kierownictwo pionu wojskowego podziemia „londyńskiego” uznało, iż w zaistniałej sytuacji jest konieczne uruchomienie części sił w walce. Dlatego też w 1943 roku ilość oddziałów partyzanckich oraz liczebność ich szeregów rosły w sposób zasadniczy. Przy końcu tego roku na ziemiach polskich operowało już ponad 150 oddziałów i grup leśnych, w tym niektóre liczące po kilkaset partyzantów (kompanie, bataliony, zawiązki pułków). Na niektórych terenach poszczególne oddziały poczęto wiązać w większe zgrupowania pod jednolitym dowództwem.

W 1944 roku rozwój ruchu partyzanckiego osiągnął swoje apogeum. Wiązało się to z podjęciem przez Armię Ludową szeroko zakrojonych akcji partyzanckich na zapleczu frontu niemieckiego oraz przejściem jednostek Armii Krajowej do realizacji akcji „Burza”, która w wielu rejonach znacznie przekraczała ramy działań zakreślone w planach Komendy Głównej AK. Akcja „Burza”, która miała być pod względem politycznym działaniem antyradzieckim, pod względem militarnym — antyniemieckim, w praktyce, na pewnych odcinkach przebiegała w warunkach lokalnego współdziałania bojowego z jednostkami Armii Radzieckiej (np. na Wołyniu i Kielecczyźnie).

Ogółem w tym roku działało kilkaset oddziałów partyzanckich różnych odłamów ruchu oporu. Pogłębił się również proces koncentracji sił. Powstały wówczas dywizje, brygady i pułki partyzanckie.

Ich siłę bojową dopełniało ok. 40 większych, operujących na ziemiach polskich oddziałów i zgrupowań partyzantki radzieckiej (w tym nawet w sile dywizji, np. I Ukraińska Dywizja Partyzancka im. S. Kowpaka

pod dowództwem P. Werszyhory, która dokonała na początku 1944 roku słynnego rajdu od Biłgoraja w kierunku Puszczy Białowieskiej).

Należy przyjąć, że łącznie w oddziałach polskich i radzieckich walczyło około stu tysięcy partyzantów.

Większość tych oddziałów operowała w rejonach ważnych pod względem strategicznym — wzdłuż magistrali kolejowych i rokad (Wołyń, województwa: lubelskie, kieleckie, krakowskie, warszawskie), ale także w obrębie ważnych ośrodków przemysłowych (na Śląsku, w Kieleckiem).

Mimo dotkliwie odczuwanego przez polski ruch oporu braku broni oddziały partyzanckie były na ogół względnie dobrze uzbrojone. Sprawa broni zasługuje na osobne omówienie. Polacy instynktownie zebrali z pól bitewnych 1939 roku stosunkowo duże jej ilości (według niepełnych danych co najmniej 556 ckm, 1097 rkm, 31 391 kb, 6492 pistolety, 40 513 granatów, 28 działek ppanc i 25 kb ppanc). Poważną część broni zdobyli następnie na okupancie. Sprawa ta nie była jednak łatwą. Po pierwszych akcjach okupant wydał ostre zarządzenia i regulaminy w praktyce uniemożliwiające większe jej zdobycie. Dalej, mimo bardzo ciężkich warunków, podjęto produkcję konspiracyjną, która dała w efekcie m.in. ok. 110 tys. granatów, pewną ilość pistoletów maszynowych, miotaczy płomieni, środków detonujących i materiałów wybuchowych. Produkcja ta stanowi w historii europejskiego ruchu oporu zjawisko w pewnym sensie unikalne. W tej sytuacji ruch oporu zdany był w poważnej mierze na zaopatrzenie z zewnątrz (w warunkach polskich przeważnie tylko drogą zrzutową). Warto w związku z tym podkreślić, że ze strony aliantów zachodnich polski ruch oporu był w znacznym stopniu dyskryminowany. Otrzymał bowiem mniej broni niż Jugosławia, Francja, Włochy, Grecja, a nawet Albania*).

Według oficjalnych danych Polska z Zachodu otrzymała tylko ok. 826 ton (stony, piaty, plastik) broni, gdy np. Francja 9545 ton, Jugosławia ok. 20 tys. ton ze zrzutu i 76 tys. ton drogą morską.

Od końca 1943 roku w związku ze zbliżaniem się linii frontu wschodniego broń napływać zaczęła również od Związku Radzieckiego i to zarówno drogą zrzutową, jak i przez radzieckie oddziały rajdowe.

Jednym z ważnych czynników wpływających na siłę bojową oddziałów partyzanckich był problem kadry oraz szkolenia wojskowego.

*) Należy jednak uwzględnić okoliczność, że w początkowym okresie (do 1943 r.) Polska była dla lotnictwa aliantów zachodnich obiektem trudnym z powodu dużej odległości od lotniczych baz we Włoszech i Anglii i ograniczonego zasięgu ówczesnych typów samolotów.

W zakresie kadry znaczną rolę odegrali oficerowie i podoficerowie zawodowi i rezerwy. W kraju pod okupacją pozostała ich zaledwie nieznaczną część. Większość bowiem znalazła się albo w polskich formacjach wojskowych na zachodzie i wschodzie lub w obozach jenieckich (kilkadziesiąt tysięcy). W okresie okupacji przerzucono do kraju drogą lotniczą lub przez linię frontu z Anglii i Związku Radzieckiego kilkuset przeszkolonych w zakresie dywersji i wywiadu oficerów. Ponadto, zarówno w oddziałach partyzanckich, jak i na placówkach, prowadzono od samego początku okupacji szkoły konspiracyjne oficerskie i podoficerskie, specjalistyczne, w których wykształcono setki ludzi. Poszczególne organizacje wydawały również dla tego celu fachowe materiały szkoleniowe, regulaminy i instrukcje.

Ze względu na warunki geograficzne oraz szczególnie silne garnizony wroga taktyka polskiej partyzantki polegała głównie na manewrowości i ruchliwości. Partyzantka nie mogła koncentrować większych jednostek na czas dłuższy w jednym miejscu.

Podstawową więc cechą walki partyzanckiej w Polsce było zawsze prowadzenie jej przy dużej dysproporcji sił przeciwnych sobie stron. Okupant, z którym oddziały i grupy partyzanckie podejmowały walkę, niemal zawsze posiadał liczebną i techniczną przewagę. Ta niekorzystna sytuacja w zasadniczy sposób wpływała na zasady taktyki partyzanckiej, zmuszała ona do szukania takich taktycznych przedsięwzięć w działaniach bojowych oddziałów partyzanckich, które pozwoliłyby na niwelację dysproporcji i przewagi nieprzyjaciela. Możliwe to było jedynie przez nieustanny ruch oddziałów partyzanckich, prowadzenie akcji niespodziewanych dla okupanta, skrycie przygotowanych, gwałtownie przeprowadzonych z szybkim odskoczeniem od miejsca akcji, aby znów w krótkim czasie dać o sobie znać następną akcją bojową, ale już w innym miejscu.

Przestrzeganie w praktyce zasady ruchliwości i manewrowości oddziałów partyzanckich pozwalało im na uzyskanie zaskoczenia nieprzyjaciela, co z kolei gwarantowało osiągnięcie chwilowej przewagi w konkretnie podjętym działaniu, miejscu i czasie. Doświadczony dowódca ludowej partyzantki okresu II wojny światowej — Grzegorz Korczyński w swych wywodach dotyczących taktyki partyzanckiej stwierdza między innymi:

„Zawsze szło o to, aby podejmować działania bojowe w rejonach oddalonych od stałej bazy, aby jednego dnia uderzyć na kierunku południowym, następnego dnia zaś na północnym, aby zaskakiwać nieprzyjaciela w dogodnym dla nas miejscu i czasie, aby unikać kontaktu

bojowego z przeważającymi siłami wroga... Dokonać zaplanowanych zniszczeń, szybko odskoczyć od atakowanego obiektu. Rozproszyc swe siły. Ukryć je. Przesunąć skrycie w rejon nowej akcji. I tam znowu uderzyć skoncentrowanymi oddziałami. Jak widać nieustanny ruch jest tu głównym i decydującym elementem powodzenia. Dlatego uważam zasadę ruchu za podstawę taktyki partyzanckiej”.

Głównymi celami operacyjnymi polskiej partyzantki były przede wszystkim linie i urządzenia komunikacyjne w najszerszym zakresie. Najczęściej więc stosowaną formą było: wysadzanie, wykolejanie lub opanowywanie i niszczenie kolejowych transportów wojskowych (pociągi urlopowe, pociągi ze sprzętem i zaopatrzeniem), blokada węzłów kolejowych (np. w październiku 1942 roku w ciągu jednej nocy sparaliżowano ruch na całym węźle warszawskim); opanowywanie i demolowanie stacji kolejowych, urządzeń stacyjnych (wieże ciśnień, urządzenia blokowe); wysadzanie mostów kolejowych i drogowych; zasadzki na posuwające się drogami kolumny transportowe; niszczenie linii łączności i wysokiego napięcia; likwidowanie stałych i ruchomych niemieckich posterunków i punktów oporu (Stuetzpunkte); ochrona lasów i niedopuszczenie do ich dewastacji przez nadmierne wyręby, które Niemcy zwiększali o 100 do 200% cięć normalnie przewidzianych planami gospodarczymi (stosowano tutaj różne sposoby techniczne i administracyjne, by zmniejszyć ilość drewna, jakiego żądał okupant, lub dawać je w takiej jakości, by pozostawało ono w kraju, nie przyjmowane przez niemieckich brakarzy); ochrona ludności cywilnej przed pacyfikacjami i ekspedycjami karnymi; niszczenie niemieckich urzędów pracy (Arbeitsamty), wykazów kontyngentowych, wykazów osób przeznaczonych do robót przymusowych do Rzeszy i w obozach pracy; atakowanie niemieckich gospodarstw rolnych (Liegenschafty), przedsiębiorstw pracujących dla wojska (tartaki, mleczarnie, gorzelnie); odbijanie więźniów, pomoc dla ludzi zagrożonych; likwidowanie konfidentów oraz osób szczególnie wysługujących się okupantowi, wreszcie demonstrowanie siły dla podniesienia na duchu szerokich kręgów społeczeństwa.

Mimo unikania z zasady walnych starć z większymi siłami wroga na ziemiach polskich doszło do kilkudziesięciu starć o charakterze bitwy lub większej potyczki. W decydującej większości zostały one narzucone partyzantom przez okupanta. Niektóre jednak wynikały z dążności oddziałów partyzanckich do ochrony wysiedlanej lub pacyfikowanej ludności (np. stoczona 30.XII.1942 r. pod Wojdą koło Zamościa bitwa w obronie wysiedlanych chłopów).

W niektórych bitwach okupant zmuszony został do użycia dużych frontowych jednostek wojskowych (Wehrmachtu).

Do największych bitew partyzanckich stoczonych na ziemiach polskich w 1944 r. należą m.in.:

- 14 maja 1944 roku przemieszczające się oddziały partyzanckie Armii Ludowej i partyzantki radzieckiej w sile ok. 1000 partyzantów zostały w rejonie Rąblowa zaatakowane m.in. przez pododdziały 5 dywizji pancernej SS „Wiking” oraz siły policyjne. W bitwie tej, mającej charakter obrony okrężnej, Niemcy ponieśli duże straty. Partyzanci, mimo znacznej przewagi nieprzyjaciela, nocą wyrwali się z otoczenia.
- W dniach 9—25.VI.1944 roku na obszarze lasów lipskich, janowskich i Puszczy Solskiej trwała wielka bitwa skoncentrowanych oddziałów Armii Ludowej, Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich i zgrupowań radzieckich w ogólnej sile ok. 5 tys. ludzi z trzema dywizjami niemieckimi wspartymi artylerią, lotnictwem, bronią pancerną i siłami policji. Akcja ta pod kryptonimem „Sturmwind I i II” dowodzona była przez dowódcę Okręgu Wojskowego GG — gen. S. Haenicke. W tym etapie Niemcom, mimo olbrzymiej przewagi, nie udało się zniszczyć sił partyzanckich, które po umiejętnie przeprowadzonym manewrze wyszły bez walki z okrążenia, podejmując następnie dalsze działania w Puszczy Solskiej. W toku tych walk partyzanci wykazali dużą odporność psychiczną i wielkie umiejętności taktyczne, szczególnie w zakresie współdziałania na polu walki z oddziałami radzieckimi.
- W dniach 18—21.VII.1944 roku, tuż na zapleczu nacierającego frontu, rozegrała się nad Bugiem w lasach parczewskich bitwa okrążonych oddziałów polskich i radzieckich (brygad Armii Ludowej, 27 dywizji Wołyńskiej Armii Krajowej oraz radzieckich zgrupowań pod dowództwem Iwana Banowa-Czornego i Baranowskiego). I tutaj, mimo użycia znacznych sił Wehrmachtu, okupant nie uzyskał zwycięstwa.
- Po dojściu Armii Radzieckiej do linii Wisły w województwie kieleckim rozegrało się kilkanaście dużych bitew partyzanckich, z których na szczególną uwagę zasługuje bitwa pod Gruszką (29 września 1944 roku). W tej bitwie w toku całodziennych walk 1, 2, 11 i część 10 brygady AL zostały okrążone przez jednostkę pancerną oraz duże oddziały policji. Ugrupowanie sił partyzanckich zostało w godzinach popołudniowych rozcięte przez hitlerowców na dwie części i mimo to kontynuowało walkę obronną tymi dwoma grupami aż do zmroku. Wówczas większa z tych grup, jako batalion szturmowy

liczący 270 partyzantów, po pierwszym nieudanym ataku, który załamał się wskutek oślepienia nacierających reflektorami, w kolejnym uderzeniu dokonała wyłomu na nowym kierunku — północno-wschodnim.

W chwili przebijania się przez pierścień okrążenia główna siła uderzeniowa dokonywała wyłomu, część zaś osłaniała ją ogniem przed nacierającym nieprzyjacielem, który usiłował zacisnąć pierścień okrążenia. Po dokonaniu wyłomu siły wydzielone odchodziły na skrzydła i ogniem umożliwiały osłonie wydostanie się z okrążenia.

Straty własne w tej bitwie, stoczonej w warunkach całkowitego okrążenia, wyniosły około 50 zabitych i 100 rannych na ogólną liczbę 1400 partyzantów przed bitwą. Okupant, który przez cały dzień nacierał, poniósł znacznie większe straty w ludziach; stracił również cztery czołgi i samochód pancerny.

Partyzantka, jakkolwiek tworzyła jeden z najważniejszych frontów walki z okupantem i stanowiła najwyższą formę ruchu oporu, nie wyczerpuje w warunkach polskich całego bogactwa form walki podziemnej.

Działający od 1939 roku polski ruch oporu (różnych organizacji) zdołał już w 1942 roku pokryć cały kraj szeroko rozbudowaną siatką ogniw konspiracyjnych. Praktycznie w przytłaczającej większości miejscowości kraju były jakieś placówki ruchu oporu. Ogólną ich liczbę można szacować na wiele tysięcy. Spełniały one różnorodne zadania, wciągając w swoją orbitę także szerokie rzesze kobiet i młodzieży.

Ten masowy ruch oporu wypełniał różnorakie zadania: od wspomnianych wyżej zadań natury cywilnej, aż do zadań ściśle wojskowych, dywersyjno-sabotażowych.

Placówki ruchu oporu miały charakter garnizonów. W każdej z nich istniały wydzielone siły (grupy bojowe) do bezpośredniej walki zbrojnej. Wchodziły do nich osoby przeszkolone wojskowo, rekrutujące się z roczników podlegających poborowi. Wyposażone one były, w miarę możliwości, w broń i podlegały systematycznemu szkoleniu wojskowemu. Zakres ich zadań bojowych zbliżony był nawet do wymogów stawianych partyzantce. W związku z tym, wiele garnizonów dokonywało akcji zbrojnych różnego typu aż do wysadzania pociągów i organizowania zasadzek, napadów i staczania potyczek włącznie. W wielu wypadkach dla doraźnych celów powiększały one oddziały partyzanckie dokonując wspólnie akcji.

Na placówkach spoczywał przede wszystkim główny ciężar pracy w dziedzinie wywiadu.

Szczególną rolę w działalności podziemnego polskiego ruchu oporu odgrywał wywiad wojskowy i gospodarczy, przy czym w Polsce działał on z różnymi celami, na wielu kierunkach, w wielu dziedzinach i obejmował znaczne obszary. Ze względu na położenie strategiczne ziem polskich okazał on wiele pomocy państwom wchodzącym w skład koalicji antyhitlerowskiej. W wielu wypadkach jego działalność przeplatała się z działalnością wywiadów państw alianckich.

Wywiad prowadzony był tak w celach własnych, dla planowania akcji bojowych oraz samoobrony, jak i w interesie sojuszników. Prowadziły go wszystkie komórki wywiadowcze na szczeblu centralnym oraz w terenie, jak również stałe oddziały bojowe i garnizonowe.

Do znacznych osiągnięć w dziedzinie wywiadu wojskowego należy dość trafne rozszyfrowanie ugrupowania sił niemieckich przed napaścią na Związek Radziecki (rozszyfrowano i ustalono rozmieszczenie około 100 wielkich jednostek — to jest dywizji). Później, latem 1942 roku, mimo inspiracji niemieckich wskazujących Moskwę jako główny cel uderzenia, ustalono, że koncentracja głównych sił niemieckich dokonywana jest na południe oraz wskazano jako jeden z przypuszczalnych celów uderzenia zagłębie naftowe na Kaukazie. Siatki wywiadowcze działające na terenach Generalnej Guberni we współpracy z radzieckimi grupami wywiadowczymi czynnymi na zapleczu hitlerowców, dostarczały aliantowi wschodniemu w maju — czerwcu 1942 roku cennych informacji o przeprowadzonych na terenie Lubelszczyzny i Rzeszowszczyzny — manewrach z udziałem jednostek rezerwowych 4 armii niemieckiej gen. von Hotha i 6 armii gen. Paulusa, związanych tematycznie z przygotowaną ofensywą na kierunku Donbasu, Kubania, Kaukazu. Dość szczegółowo również ustalono przegrupowanie sił niemieckich, kierowanie nowych jednostek na front, ruch transportu wojennego, rozmieszczenie lotnisk itp. Głośnym echem odbiło się ustalenie rodzaju sprzętu produkowanego przez Niemców w Peenemünde (V-1) oraz sporządzenie szkiców obozu, co posłużyło w drugiej połowie sierpnia 1943 roku do zbombardowania przez lotnictwo brytyjskie tego niemieckiego zakładu doświadczalnego. Latem 1944 roku w obozie ćwiczebnym SS Blizna-Pustków pod Mielcem, zostały zebrane materiały o produkcji nowej broni niemieckiej, a następnie zdobyto części rakiety V-2, opisy i schematy oraz wyniki analiz naukowych wykonanych przez polskie podziemie, który to materiał w lipcu 1944 r. wysłano na zachód samolotem brytyjskim przybyłym do Polski.

W drugiej połowie 1944 r. oraz na początku 1945 r. zebrano wiele wiadomości o systemie obrony niemieckiej, ustalono niektóre odcinki

struktury rozbudowy inżynierskiej obrony wojsk niemieckich, szczególnie nad środkową Wisłą, w Krakowskim i na Pomorzu Gdańskim, rozmieszczenie ich odwodów oraz baterii artylerii i składów amunicji. Dane te były wykorzystane przez dowództwo radzieckie w planowaniu i prowadzeniu operacji.

Ponadto wyspecjalizowane w placówkach i garnizonach komórki podziemne zajmowały się likwidacją szczególnie groźnych dla narodu wyższych funkcjonariuszy okupanta. W tej mierze dokonano wiele zamachów, w tym na szefa bezpieczeństwa w Generalnej Gubernii Krügera, dowódcę SS i policji dystryktu warszawskiego gen. F. Kutschere, oficerów Gestapo Bürckla, Kretschmana, dowódcę SS i policji w GG W. Koppego i innych. O rozmiarach tej akcji świadczy fakt, że w 1943 r. tylko jedna organizacja podziemna (AK) zlikwidowała 56 gestapowców i 1163 konfidentów.

Omówione powyżej działania polskiego ruchu oporu i partyzantki przedstawione zostały jedynie w ujęciu retrospektywnym. Szerszemu rozwinięciu tej złożonej i rozległej problematyki nie sprzyjają zarówno aktualny stan badań, jak i ograniczone rozmiary niniejszego opracowania.

W związku z tym musimy ograniczyć się do podania najbardziej charakterystycznych bilansów wkładu polskiej konspiracji do dziejów europejskiego ruchu oporu w latach II wojny światowej.

Jest rzeczą niewątpliwą, że polski ruch oporu należał do najbardziej masowych w okupowanych krajach Europy. W jego szeregach znajdowało się co najmniej 2% narodu (500 tysięcy zaprzysiężonych członków organizacji różnych kierunków, nie licząc kilkuset tysięcy aktywnie współdziałających). Polski ruch oporu zadał okupantowi (Wehrmacht i policja) straty w liczbie ok. 150 tys. zabitych.

Ogólną liczbę potyczek, bitew i starć większych w ciągu 5 lat okupacji oblicza się szacunkowo, według dotychczasowych danych — na 12 000, zniszczeń: transportów kolejowych okupanta na około 2000, parowozów — 700, wagonów — 20 tys., samochodów — 4,5 tys.

O ofiarności i bojowości polskiego ruchu oporu świadczą straty własne wyrażające się liczbą 100 tys. zabitych (w tym w Powstaniu Warszawskim w 1944 roku ok. 20 tys.).

Warto przy tym dodać, że w szeregach polskiego ruchu partyzantkiego walczyli przedstawiciele 36 narodów. Polacy nie ograniczali się do działań na terenach polskich, wykazując wyraźną tendencję do włączania się do ruchu oporu innych narodów, w tym radzieckich, Europy

Zachodniej, Południowej i Południowo-Wschodniej. Ruch ten obejmował także skupiska polskiej ludności na terenie starej Rzeszy (przymusowi robotnicy polscy w Altreichu).

Polski ruch oporu posiadał więc szeroko rozbudowaną sieć podziemną w wielu krajach Europy, gdzie przebywali Polacy. Wskutek takiego stanu rzeczy mogli Polacy wносить bardzo cenny wkład do walki obozu państw koalicji antyhitlerowskiej, m.in. na odcinku pracy wywiadowczej skierowanej przeciwko Niemcom hitlerowskim.

Działaniami mającymi zasadniczy wpływ na zapoczątkowanie wyzwolenia ziem polskich położonych pomiędzy Bugiem a Wisłą były operacje zaczepne 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego Armii Radzieckiej w ramach tzw. kampanii letniej 1944 r., rozpoczętej w czerwcu tegoż roku. Znajdująca się w II rzucie 1 Frontu Białoruskiego 1 Armia Polska została wprowadzona do bitwy po sforsowaniu Bugu już jako część jednolitego Wojska Polskiego po scaleniu w jego szeregach partyzanckiej Armii Ludowej i regularnej 1 Armii Polskiej. Po wyzwoleniu Lubelszczyzny i części Rzeszowszczyzny, poczynając od 1 sierpnia 1944 r. linia frontu wojsk 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego przebiegała na wysokości Łapy, Ciechanowiec, Siedlce, Mińsk Mazowiecki, przedpole Pragi i wzdłuż Wisły, od Otwocka do ujścia Wisłoki. W pierwszych dniach sierpnia wojska tych Frontów przystąpiły do forsowania Wisły i uchwyciły przyczółki w rejonie Magnuszewa, Puław i Sandomierza, które dla Armii Radzieckiej stały się bazą wyjściową do przyszłej operacji zaczepnej w 1945 r., znanej pod nazwą operacji wiślańsko-odrzańskiej, w toku której wyzwolona została reszta ziem okupowanej Polski.

Polski ruch oporu i ludność cywilna udzielały w toku tych operacji czynnej pomocy Armii Radzieckiej.

Działalność polityczna i bojowa na wewnętrznym froncie walki (nie-regularne siły patriotyczne w okupowanym kraju), obok obrony narodu przed totalnym wyniszczeniem go i terrorem okupanta, realizowała również główny cel strategiczny, jakim było stałe potęgowanie wysiłku zewnętrznego frontu walki (armia regularna sojusznika) i ułatwianie mu prowadzenia działań przeciwko hitlerowskim siłom zbrojnym.

Oddziały partyzanckie AL, BCh oraz szereg oddziałów AK, a także powołany na początku 1944 roku przy Dowództwie Armii Polskiej w ZSRR Polski Sztab Partyzancki, który skierował na tyły wroga swoje jednostki desantowe, podejmowały współdziałanie z wkraczającymi na tereny polskie wojskami radzieckimi.

Współdziałanie pomiędzy frontem wewnętrznym a zewnętrznym oraz pomoc udzielana zbrojnemu ruchowi oporu przez front zewnętrzny obejmowała:

1) Dostarczanie przez front zewnętrzny dla zbrojnego ruchu oporu w kraju broni, amunicji, materiałów wybuchowych i środków dywersji oraz żywności, umundurowania, środków leczniczych, finansowych, sprzętu łączności, informacji i prasy oraz instruktorów do organizowania i prowadzenia szkolenia oddziałów partyzanckich;

2) Stawianie wytycznych i rozkazów dotyczących rozwoju oddziałów partyzanckich, szkolenia ich, bazowania, rejonów działania oraz ogólnych zadań dla zbrojnego ruchu oporu;

3) Pomoc ze strony oddziałów partyzanckich i ruchu oporu w ogóle — wywiadowcom i grupom dywersyjno-wywiadowczym, przerzuconym zza linii frontu;

4) Realizowanie przez ruch oporu i jego oddziały partyzanckie zadań ułatwiających prowadzenie działań na froncie zewnętrznym przeciwko hitlerowskim siłom zbrojnym.

Wykonując te zadania ruch oporu już na terenie od Bugu do Wisły w lipcu 1944 roku współdziałał z Armią Radziecką w wyzwaniu szeregu miast, w tym Lublina, Lubartowa i Puław. Zresztą już uprzednio polskie oddziały partyzanckie za Bugiem w toku radzieckiej ofensywy zimowej, jak i w początkach letniej 1944 roku współdziałały z Armią Radziecką w walkach na Wołyniu, Polesiu oraz w rejonie Wilna i Lwowa.

Kiedy front wschodni oparł się o Wisłę, do walki weszły poszczególne oddziały partyzanckie na Ziemi Kieleckiej. Podjęły one „bitwę o szyny”. Stoczyły kilka bitew (pod Gruszką, Ewiną, w lasach Suchedniowskich i inne), a niektóre oddziały partyzanckie zdołały przerwać się w ciężkich walkach przez front.

Olbrzymie skoncentrowanie sił nieprzyjaciela i ogólna sytuacja frontowa nie pozwoliły jednak odegrać polskiemu ruchowi oporu zamierzonej roli. Tym niemniej jego wysiłek bojowy uznać należy za znaczny.

Dotyczy to szczególnie powstania warszawskiego, które trwało przez 63 dni (od 1.VIII. do 2.X.1944 r.). Pomyślane jako demonstracja zbrojna, która miała wzmocnić pozycje rządu emigracyjnego w jego bezwzględnym dążeniu do uchwycenia władzy w kraju, przekształciło się w powszechną walkę wszystkich sił patriotycznych stolicy. Choć za cenę ogromnych strat, związało ono i wyczerpało w tym ważnym punkcie strategicznym znaczne siły nieprzyjaciela. Warszawa zapłaciła za to 200 tys. zabitych cywilów i powstańców.

Na odcinku Wisły walczyła również u boku Armii Radzieckiej 1 Armia Wojska Polskiego, wchodząca w skład 1 Frontu Białoruskiego Armii Radzieckiej. Wzięła ona m.in. udział w walkach pod Dęblinem i Puławami, na przyczółku warecko-magnuszewskim, w bitwie pod Studziankami (9—16.VIII.1944 r.), wyzwalała Pragę, niosła pomoc powstańcom Warszawy.

W styczniu 1945 r. rozpoczęła się na ziemiach polskich wiślańsko-odrzańska operacja strategiczna Armii Radzieckiej. Ta ofensywa miała dla naszego narodu, dla przyszłych kształtów i pozycji Polski w powojennym świecie szczególnie doniosłe znaczenie. Dla nas była ona nie tylko przykładem mistrzostwa operacyjno-strategicznego, wyrazem wysokiego kunsztu wojennego Armii Radzieckiej, ale przede wszystkim ofensywą wyzwolenczą, ofensywą, która miała spełnić pragnienia milionów Polaków — i tych, którzy na terenach wyzwolonych w drugiej połowie 1944 roku zaczęli budować nowe życie w ludowodemokratycznej Ojczyźnie, i tych szczególnie, którzy z nadzieją wsłuchiwali się w odgłosy frontu na Wiśle i Narwi, skąd miała nadejść upragniona wolność. Wśród wojsk 1 Frontu Białoruskiego przygotowujących się do ofensywy na kierunku berlińskim znajdowała się 1 Armia Wojska Polskiego dowodzona przez gen. St. Popławskiego. Armia posiadała pięć dywizji piechoty, jedną brygadę kawalerii, pięć brygad artylerii i szereg jednostek innych rodzajów wojsk.

Ogółem 1 Armia WP liczyła ok. 92 tys. żołnierzy, 1400 dział, 150 czołgów oraz ok. 100 samolotów.

W lutym 1945 r. 1 Frontowi Białoruskiemu zostały operacyjnie podporządkowane, po zakończeniu formowania i szkolenia — 2 Armia WP dowodzona przez gen. dyw. Karola Świerczewskiego, 1 korpus pancerny, Korpus lotnictwa, 2 dywizja artylerii i 1 brygada moździerzy. Jednostki te pozostawały w odwodzie Frontu, przy czym dwie ostatnie (2 DA i 1 BM) uczestniczyły w operacji pomorskiej, wspierając ogniem 3 armię uderzeniową, a następnie 47 Armie, natomiast 2 AWP i 1 KPanc zostały podporządkowane 1 Frontowi Ukraińskiemu i w jego składzie uczestniczyły później w operacji berlińskiej.

W planach ofensywy styczniowej, a zwłaszcza w planie działań 1 Frontu Białoruskiego, w którego składzie działała 1 Armia WP — jednym z centralnych zadań było pokonanie obrony wojsk hitlerowskich nad Wisłą i wyzwolenie stolicy Polski — Warszawy.

W pracach przygotowawczych na rzecz ofensywy wydatnie uczestniczyło społeczeństwo polskie zamieszkałe na wyzwolonych terenach. Pomagało w remoncie i budowie dróg, mostów, lotnisk, przekazało

na rzecz frontu część płodów rolnych i produkcji uruchamianego przemysłu. Szczególnie aktywna była pomoc w uruchomieniu transportu kolejowego.

16 stycznia 2 dywizja piechoty im. H. Dąbrowskiego — w ramach operacji warszawskiej — wykorzystując powodzenie 47 armii wojsk radzieckich, uderzyła na północ od stolicy. Od południa, wykorzystując powodzenie 61 armii, nacierały dywizje tworzące główne zgrupowanie. Od czoła, po sforsowaniu Wisły w obrębie Warszawy, uderzyły oddziały 6 dywizji piechoty.

Koncentryczne natarcie jednostek 1 Armii WP, wspartych działaniami wojsk radzieckich, zakończyło się pełnym sukcesem. 17 stycznia Warszawa została wyzwolona.

Osiągnięcia bojowe Armii Radzieckiej i ludowego Wojska Polskiego stworzyły pomyślne warunki do rozwinięcia natarcia w kierunku na Poznań oraz na skrzydło i tyły krakowskiego zgrupowania nieprzyjaciela.

W czasie od 19 do 28 stycznia, działając na kierunku Warszawa — Bydgoszcz na prawym skrzydle 1 Frontu Białoruskiego, 1 Armia WP skutecznie zabezpieczała z kierunku północnego styk pomiędzy 1 i 2 Frontem Białoruskim.

Koncentracja 1 Armii w rejonie Bydgoszczy w dniu 28 stycznia następowała w sytuacji, kiedy wojska radzieckie na wszystkich odcinkach frontu uzyskiwały wspaniałe sukcesy. W wyniku działań zostały do tego czasu wyzwolone Łódź, Bydgoszcz, Górnośląskie Zagłębie Przemysłowe.

Wojska prawego skrzydła 4 Frontu Ukraińskiego współdziałając z 1 Frontem Ukraińskim nacierały na południu Polski w kierunku na Zakopane — Kraków. 15.II. otoczono Wrocław i Głogów i dotarto do Zgorzelca nad Nysą.

W ostatnim dniu stycznia oddziały 1 armii WP osiągnęły przedpole pasa przesłaniania Wału Pomorskiego. Wojska hitlerowskie otrzymały kategoriyczny rozkaz utrzymania pozycji Wału Pomorskiego do czasu podejścia silniejszych odwodów.

Dowódca 1 armii WP postanowił łamać opór nieprzyjaciela z marszu siłami awangard przy szerokim zastosowaniu manewru na obejście punktów oporu.

Wielkim sukcesem 1 armii WP było pokonanie głównej pozycji Wału Pomorskiego na południe od Nadarzyc. 10 lutego zdobyto Mirosławiec. Żołnierze Armii, współdziałając z wojskami radzieckiego

2 korpusu kawalerii gwardii i 47 armii, pokonały pas umocnień — Wał Pomorski.

Jedna z największych bitew, jakie do tego czasu stoczyła 1 Armia WP, była zakończona.

W toku działań — od 30 stycznia do 20 lutego 1945 r. — zadano nieprzyjacielowi straty wynoszące 8000 zabitych i rannych; 1500 żołnierzy i oficerów wzięto do niewoli. Straty 1 Armii WP wyniosły 3100 żołnierzy zabitych, 5900 rannych i 1900 zaginionych.

Przytoczone liczby stanowią jeden z wymiernych wskaźników polskiego wysiłku bojowego w operacji wiślańsko-odrzańskiej.

1 marca 1945 r. 1 Armia WP podjęła nowe natarcie w ramach operacji pomorskiej Armii Radzieckiej, działając nadal w pierwszym rzucie 1 Frontu Białoruskiego — na jego prawym skrzydle na kierunku Złocieniec — Kołobrzeg.

W toku tych walk, szczególnie w działaniach pod Świdwinem i w Kołobrzegu, 1 Armia WP zadała wojskom hitlerowskim duże straty zabijając i raniąc ponad 20 tysięcy jego żołnierzy, a około 15 tysięcy wzięła do niewoli.

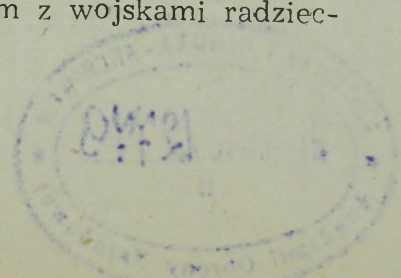
Wojska 2 Frontu Białoruskiego uderzyły na gdańsko-gdyńskie zgrupowanie nieprzyjaciela, wyzwalaając ostatecznie wybrzeże Bałtyku od ujścia Wisły po Kołobrzeg.

Nad Zatoką Gdańską uczestniczyła w tych bojach 1 brygada pancerna im. Bohaterów Westerplatte, kończąc swój szlak bojowy udziałem w wyzwoleniu Gdyni i Gdańska oraz w likwidacji zgrupowania niemieckiego na Kępie Oksywskiej.

Walki na wybrzeżu Morza Bałtyckiego zakończyły trwające od połowy stycznia działania jednostek ludowego Wojska Polskiego w dwóch wielkich operacjach zaczepnych Armii Radzieckiej — wiślańsko-odrzańskiej i pomorskiej; zakończyły ich udział w pamiętnej dla całego naszego narodu ofensywie zimowej 1945 r. Ofensywa ta, w pomyślnym przebiegu której zainteresowany był żywotnie cały naród, przyniosła wolność Warszawie i ziemiom Polski centralnej, przyniosła wyzwolenie i powrót do Macierzy prastarych ziem polskich: Pomorza Zachodniego, Ziemi Lubuskiej i Ziemi Dolnośląskiej.

Dzięki mistrzowskim manewrom jednostek radzieckich uchronione zostały od zniszczenia — zabytkowy Kraków oraz zakłady przemysłowe Radomia, Łodzi i Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego.

W wyniku pomyślnie przeprowadzonej operacji wiślańsko-odrzańskiej wytworzyła się pomyślna sytuacja dla ostatecznego uderzenia na Berlin. Toteż po wyzwoleniu ziem polskich razem z wojskami radziec-



kimi ruszyły znad Odry i Nysy — w ramach operacji berlińskiej — dwie polskie armie — 1 i 2, w składzie: dziesięciu dywizji piechoty, korpusu pancernego i lotniczego oraz innych związków taktycznych, liczące ok. 200 000 żołnierzy bezpośrednio użytych na froncie, dysponujących ponad 3 tys. dział i moździerzy, 500 czołgami i działami pancernymi oraz 330 samolotami.

2 armia, nacierająca początkowo na kierunku Drezna, wzięła następnie udział w operacji praskiej Armii Radzieckiej i w wyzwoleniu Czechosłowacji, docierając czołwkami pancernymi do północnych przedmieść Pragi Czeskiej.

Wśród całości wojsk biorących udział w operacji berlińskiej siły polskie stanowiły w stosunku do Armii Radzieckiej: w ludziach 7,5%, w działach i moździerzach — 7,4%, w czołgach i działach pancernych — 8%, w samolotach bojowych — 4%.

Straty polskie w bitwie o Berlin wyniosły 32 tys. poległych i rannych. W samym Berlinie Polacy atakowali centralny sektor miasta i zatknęli sztandar biało-czerwony obok czerwonego na Kolumnie Zwycięstwa (Siegessäule).

W tym samym czasie polskie oddziały walczyły u boku aliantów zachodnich. Rozpoczęły tę walkę przeciwko wojskom hitlerowskim znacznie wcześniej, bo już w 1940 r. — w Norwegii — pod Narwikiem i we Francji — pod Lagarde i Montbard, kontynuowały ją pod Tobrukiem, Monte Cassino, Ankoną, Falaise, Arnhem i Wilhelmshafen, nad Londynem, Berlinem, Hamburgiem, na morzach i oceanach. W maju 1945 r. stan polskich oddziałów walczących na Zachodzie wynosił ok. 200 tys. żołnierzy. Pod względem liczebności zajmowały one tu czwarte miejsce po USA, Francji, Wielkiej Brytanii i Kanadzie.

Badania nad wkładem narodu polskiego do wysiłku koalicji antyhitlerowskiej w 2 wojnie światowej tak w zakresie działań ruchu oporu, jak i wojsk regularnych, nie doprowadziły, jak dotychczas, do całokształtowego opracowania syntetycznego. Tym niemniej, już w obecnej fazie badań można stwierdzić, że w okupowanej Europie Polska należała do czołówki tych krajów, które wniosły największy wkład do wspólnej walki z hitleryzmem. Jest rzeczą istotną, by uwzględniony on został we właściwy sposób w całokształtowych pracach naukowych poświęconych europejskiemu ruchowi oporu oraz historii drugiej wojny światowej.

Druk. ASG. — O-XV-4715. Nr z. 247.

